

# Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik” wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na poczekaniu w p. p. agentów 1,20 mk., z dostarczeniem w dom przez listowego 1,44 mk. — Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego ścigania należy do wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253

## Ceny maksymalne na zboże i artykuły spożywcze.

Jak już w ostatnim numerze donosiliśmy krótko, Rada Związkowa na posiedzeniu z dnia 23. bm. ustanowiła na przyszły rok gospodarczy ceny maksymalne na żyto i na chleb, jęczmień i owies. Chociaż zwiększone koszty produkcji i pomnożone trudności uprawy w roku bieżącym, a szczególnie prawdopodobnie mniejsze zbiory usprawiedliwiałyby podwyższenie ceny, to przecież Rada Związkowa ze względu na możliwie najtańsze wyżywienie ludności niemieckiej zachowała ceny istniejące i tylko liczbę obecnych 32 okręgów cen maksymalnych zmniejszyła na cztery większe obszary cen, równocześnie ograniczając napięcie cen.

Według tego ceną zasadniczą dla Berlina pozostaje jak dotychczas 220 marek za tonę żyta. W Oliwicach, które są dla naszej okolicy miarodawcze, pozostają również dotychczasowe ceny najwyższe i to 215 mk. za tonę żyta. Od 1 stycznia 1916 dochodzą jak dotąd dołki w wysokości 1,50 mk. pół miesięcznie. Ceny pszenicy ustanowiono tak samo jak w roku bieżącym na 40 mk. ponad cenę żyta; a więc w Oliwicach wynosi ta cena 255 mk. Na owies i jęczmień ustanowiono ceny jednolite na całą Rzecz po 300 marek, aby co najmniej osiągnąć zbliżenie do cen wysokich na inne środki pastewne. Przytem na jęczmień dla fabrycznej przerobki jako też na wszelkie inne zboże, tak samo

jak w roku bieżącym cen maksymalnych nieznaczono.

Na tem samem posiedzeniu uchwaliła Rada związkowa ogłoszenie rozporządzenia, które się zwraca przeciwko nadmiernej zwyczajnie cen na artykuły niezbędne codziennie, a mianowicie artykuły spożywcze wszelkiego rodzaju, ziemniaki, materyaly opałowe i oświetlające.

W rozporządzeniu przewidziano nawet wywłaszczanie w takich wypadkach, jeśli wymienione artykuły zostaną przechowane. Dalej przewidziane są kary na tych producentów lub handlarzy, którzy swe towary będą przedrażali. Również przewidziana jest kara za przechowywanie zapasów, niszczenie ich lub inne niedozwolone czynności.

Taka jest treść rozporządzenia, wymierzonego przeciwko lichwiarzom. Spodziewać się można, że złagodzi ono niesłychaną drożyznę.

## Obowiązki życia robotniczego

Są ludzie nierozumni, ludzie serca zimnego, którzy nie żalają i znać nie chcą twardej i ciężkiej doli życia robotniczego. Mówią oni: „niech robotnik nie pije i oszczędza, to uniknie biedy”. Ludzie ci nie wiedzą, czy wlecieć nie chcą, że niestety wielu nie ma z czego oszczędzać, że są tacy robotnicy, którzy nie piją, nie palą, nie trwonią pieniędzy, nie dojeżdżą nawet i nie dośpią, a jednak są w nędzy.

Z drugiej przeciw strony nie mniej jest prawda, i o tem przedewszystkiem sami robotnicy pamiętać powinni, że w niemałej części winą smutnych dzisiejszych stosunków leży w robotnikach samych.

— Nie wszyscy tak sądzą.  
— Ludzie nie są doskonali, mój drogi, i niestety, najczęściej sądzą według siebie. Dla mnie byłoby upokorzeniem, bez sprawdzenia przypuszczać niegodne pobudki.

— Wiem, że gdy o kwestję honoru chodzi, można w zupełności polegać na tobie, cioteczko, a jednak ja bym wolał znaleźć żonę, któraby mi nie przyniosła więcej niż ja posiadam.

— Bardzo to szlachetne skrupuły, ale trochę za wiele w nich purytanizmu. Gdy tak rachować będziemy wszystko, powiedz, na ile oceniasz swój krzyż? Zamilki, pobity i zadowolony.

Włóczka była już zwinęta, a Karol wciąż jeszcze klęczał przed Julią, jak wówczas, gdy był matym chłopcem i czekał na pieszczoły przybranej matki. Rostargniona, stara panna zabawiała się złotymi ozdobami jego munduru, od czasu do czasu gładząc jasną głowę wychowanka.

— Chcę cię namówić koniecznie, żebyś poszedł do Agricourt. Czy młoda pani tak cię onieśmiela? Wcale nie straszna, wesola, pełna prostoty.

— Nie, tu nie o to chodzi, ciotciu Julciu, widzisz, powiem ci otwarcie, że niechętnie poszedłbym do domu, w którym ty cioteczko nie bywasz.

— Bardzo to pięknie z twojej strony, ale zapominasz, moje dziecko, że ja nie jestem twoją matką.

— Jesteś więcej niż matką, cioteczko.

— Nie, mój drogi, to tylko tobie tak się wydaje. Macierzyństwo jedynie stwarza więzy święte i nierozdzielne. My nasze więzy rozwiązać możemy za naszą wspólną zgodą i nie nazwę cię nigdy niewdzięcznym.

— Ciotciu, nigdy, nigdy! Kocham cię jak matkę rodzoną, i sprawiasz mi największą przykrość, mówiąc do mnie w ten sposób.

— Nie miałam tego zamiaru. Ale mój Karolu drogi, może przecież zdarzyć się wypadek, w którym przy-

Jeżeli robotnik chce znaleźć pracę i utrzymać ją, musi ją wykonać sumiennie, uczciwie i porządnie. W życiu zaś codziennem istotnie wystrzegać należy się wydatków na rzeczy zbyteczne, a do oszczędności rozumnej już działwę małą przynuchać trzeba.

Przecież do oszczędności sam Bóg nas zachęca. Zbawiciel, który przy cudownem rozmnożeniu chleba kazał zebrać w kosze pozostałe ulamki, ażeby się nie zepsuły, z pewnością także w domu rodzicielskim, jako dziecko i młodzieniec był oszczędnym.

Oszczędzać przecież może tylko człowiek pobożny, moralny, trzeźwy. Tylko z Chrystusem i tylko z Nim samym chrześcianin się i zbiera. Kto zaś z Chrystusem nie zbiera, ten rozrzuci.

A więc do obowiązków najpoważniejszych życia robotniczego należy niewątpliwie pobożność, moralność, trzeźwość.

Jedno z największych miast w świecie, Paryż, posiada ogromną liczbę zakładów dobroczynnych dla wszelkiej nędzy, cielesnej i moralnej. Plac robotników w Paryżu są ponadto takie, że mogą wystarczyć na opatrzenie potrzeb rodziny, a jednak do niedawna nie było może miasta na świecie, gdzie niezadowolone było powszechniejsem w ludzie, niż w Paryżu. Czemże się ten obław smutny tłumaczy? Otóż zarobki dziennego robotnika idą tam w większej części na bytki i trunki. A robotnik wolał tam nicustownie: „małe braki rzeczy najpotrzebniejszych”.

Ojciec św., Leon XIII, głęboki znawca sprawy robotniczej, tak pisze w jednej z najpiękniejszych encyklik swoich: „Doświadczeniem stwierdzona i zwyciężona to rzecz, że przeważnie w nędzy i niedostaku żyją tacy robotnicy, którzy mają wprawdzie krótki czas pracy i zapłatę obfitszą, ale są złych obyczajów i żadnymi nie krepują się względami na wiarę”.

Prawdą tedy jest oczywista, na którą z pewnością zgodzi się każdy robotnik rozumny, że potrzeba podwyższenia płacy tam, gdzie ona jest za niską, potrzeba skrócenia czasu roboty, potrzeba odpoczynku niedzielnego — ale z drugiej strony, na nie się to wszystko

— pomnę ci, że jesteś wolny. Na przykład małżeństwo. Zdane z nas nie powinno być nigdy dla drugiego przeszkodą, pamiętaj, że wobec mnie wolnym jesteś, tak samo jak i ja wolną jestem wobec ciebie.

— O wcale nie! nie zgodziłbym się nigdy, żeby cioteczka stanowiła o zmianie swego losu bez mojego zezwolenia... tak, tak cioteczko najdroższa, choćby chodziło nawet o mego kochanego chrześnego ojca.

— No, to ja o wiele jestem wspaniałomyślniejsza i w podobnym wypadku wcale krepować cię nie będę. Nie chcę, żebyś swej przyszłej teściowej przyniósł w darze.

— A ja oświadczam cioci stanowczo, że nie ożenię się nigdy z kobietą, która nie będzie cioci Julci tak czcila i kochała, jak ja czcę ją i kocham.

Wtem przed oknami poczty, w głębi eleganckiego powoziku mignęły się dwie parasolki różowa i niebieska i w tejże chwili drzwi biura otworzyły się, a na progu ukazała się smukła zreżna postać młodej Amerykanki. Alicya zoczywszy przez drzwi otwarte ciotkę Julię i Karola, podniosła rękę do kapelusza i klanając się po wojskowemu zawołała:

— Dzień dobry kapitanie!  
— Miss Darling! — Karol zerwał się z miejsca udawany i trochę pomieszany.

— O i pani d'AgriCourt, — rzekła Julia, spostrzegłszy za Alicją drugą postać i pospieszyła ku niej.

— Serdecznie panią przepraszam za taki napad, ale ta rozstrzępana Alicya, moja pieszczołka i najlepsza przyjaciółka, nie dawała mi spokoju, musiałam ją pani przedstawić.

— Ach, tak mi na tem zależało, tak dawno już tego pragnęłam. Ktoś mi powiedział, że jestem trochę podobna do cioci Julci... o, jakże ja się cieszę z tego!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Szlachetna zemsta.

Powieść.

(Ciąg dalszy)

— O, teraz jesteś za duży.  
— Mogę się schylić. — Ukłaki, wyciągając ręce, jakby przygotowane do trzymania pasma włóczki.  
— Ty dzieciaku! — roześmiała się wesolo stara panna i natoczyła włóczkę na ręce młodego oficera.  
— I cóż, pójdziesz do Agricourt? — spytała, szukając końca włóczki i poczynając ją zwijać.  
— Mało znam właścicieli.  
— Baron był przecież twoim kolegą.  
— Tak, ale w pułku różnice zaciera ją się, bogaty czy ubogi, oficerowie są sobie równi, gdy tymczasem dziś... baron żyje w swych dobrach jako bogaty, wytworny pan, ożeniony z milionową cudzoziemką.  
— Podobno Amerykanką?  
— Zdaje się, że to głównie jej majątek skłonił go do porzucenia służby... prowadzi życie na wielkopańską skalę.  
— On, słyszałam, był już dobrze zrujnowany.  
— Czy nie znajdziesz cioteczko, o, nie chcę tu krytykować nikogo, że to upakarzające dla mężczyzny, gdy swój los zawdzięcza żonie?  
— Czekaj na odpowiedź z natężeniem widocznym i niejaką obawą. Miał tyle wiary w sąd uczciwy i jasny swej przybranej matki, że słowo z tych ust drogich było dla niego nieodwołalnym wyrokiem. Z niejaką też ulgą wysłuchał, gdy odpowiedziała pobłażliwie:  
— Dlaczego brać to tak kranicowo, mój kochany, — jeśli nie ma brzydkiej rachuby z tej, czy z owej strony, majątek nie powinien być przeszkodą do szczęścia. Gdy się kocha prawdziwie, nie oblicza się, kto więcej materyalnie przynosi, dla duszy szlachetnej to nawet wielkie musi być zadowolenie, gdy się razem z sercem nieśle w ofierze wszystko co się posiada.

nie przyda, jeśli pieniądze i godziny wolne, miasto na wypoczynek, będą użyte na rozpustę. Nie wzmocniony i pokrzepiony wraca w poniedziałek robotnik do pracy, jeżeli w niedzielę zbyt kował, ale jeszcze więcej osłabiony.

A oto przykład budzący obowiązki robotniczej. Autor pewnej książki pobożnej opisuje, jak Anioł Stróż przypatruje się robotnikowi w chwili, kiedy kul sztabę żelazną i myślał o tem, ażeby nieznanym braciom, którzy jej użyją, dostarczyć rzeczy mocnej i wytrwałej. Zdawało się, że sztuka wykończona. Tymczasem Anioł Stróż widzi, jak skrupulatny i sumienny pracownik zaczyna robotę na nowo, mówiąc do siebie: »Dzielo zle zrobione może pociągnąć za sobą śmierć ludzką«. Sztaba miała rysę, robotnik zaczął ją więc przerabiać na nowo i nie spoczął, póki nie miał pewności, że jest dobrą i mocną. I Anioł Stróż widział później, jak budowniczy użył sztaby tej do wianania mostu i jak w kilka dni potem wojsko tamtejsze przechodziło. Most zdrzął pod ciężarem, sztaba się ugłębia, lecz nie złamała, a to dzięki owej właśnie przeróbce.

Robotnik za życia nigdy o tem się nie dowiedział, że robotą jego, dobrze zrobioną ocaliła życie setkom ludzi. Powiedział mu to Anioł Stróż dopiero w chwili, kiedy robotnik umarł i szedł po nagrodę do Pana Boga.

Uczciwie i porządnie powinien więc każdy robotnik wykończyć swą pracę. To obowiązek życia i zawodu jego.

Każdy z nas, na jakimkolwiek znajduje się stanowisku, czy więcej czy mniej wykształcony, każdy jest robotnikiem na służbie Pana Boga i społeczeństwa swego, więc też każdy, czy zna tych, którym praca jego się przyda, czy ich nie zna, powinien swą robotę zrobić uczciwie, sumiennie i porządnie.

Bądźmy obowiązkiem w życiu naszym robotaczem, a przekonamy się, że znajdziemy skarb nieoceniony niż czem niezamąconego szczęścia i najgłębszego zadowolenia w życiu.

»Robotnik«.

## Walki o Las Księży.

Z głównej kwatery donoszą:

W francuskich pismach z 30 maja ukazało się urzędowe sprawozdanie pod nagłówkiem: »Zdobycie lasu Księży«. Pisano tam o ciężkich walkach, które Francuzi w lesie tym staczać musieli i które ich »po siedmiomiesięcznych bezustannych walkach nareszcie do celu doprowadziły«. Ten Las Księży był w pierwszych dniach lipca polem ponownych ciężkich walk, w których Niemcy odnieśli stanowcze zwycięstwo.

Od szczytów wzgórz, wznoszących się stromo z doliny Mozy, rozciągają się na północ-zachód od Pont-a-Mousson obszerne lasy. Część ich ku Pont-a-Mousson aż do drogi, prowadzącej z Feyen Haye do Norroy, na mapach niemieckich oznaczono nazwą »Las Księży« (Priesterwald), podczas gdy na francuskich mapach jedynie południowa ich część nazwę tę nosi, natomiast północna nazwana jest Bois Communaux. W tem leży zapewne wyjaśnienie, że Francuzi uważają się za panów Lasu Księżego. Na południowym krańcu lasu, przy drodze z Pont-a-Mousson przez Montaville do Lisney leży plac mustry, w lesie plac do ćwiczeń w strzelaniu garnizonu w Pont-a-Mousson. Żołnierze francuskich pułków, stojących tutaj naprzeciwko nas, pochodzą z miejscowości okolicznych, a niejedna z nich, waży do niewoli, mógł w towarzystwie niemieckiego landsturm'u prędzej aniżeli myślał i spodziewał się zobaczyć swe rodziny przy domowym ognisku.

Las Księży jest lasem o czysto lotaryńskim charakterze. Mało tylko i słych dróg przecina go. Gęste podszycie utrudnia wszelkie poruszenia po za drogami. Nieumiejętnej kulturze pomogły nasze i francuskie granaty. Dostarczyły lasowi powietrza i światła. Co prawda posunęły się i tak daleko, że niejedno olbrzymie drzewo wyrwały razem z korzeniami, lub na pół przecięły. Głębokie parowy przeryniają las i przyskandają poruszeniom. Najwyższe wzniesienie ma ten teren leżący na wzgórzu, znajdującym się przy wejściu drogi z Fey en Haye do Norroy do lasu. Na najwyższym punkcie leży Croix des Carmes. Na tym grzbiecie wzgórz znajdują się niemieckie stanowiska.

Po długich, przez całe miesiące ciągnących się atakach, udało się Francuzom, dzięki liczebnej przewadze, na początku czerwca osadzić się w zachodniej części tych wzgórz. Celem wyparcia ich stamtąd wykonano atak 4. lipca. Nie było to łatwe zadanie, które mieliśmy do pokonania. Francuzi mieli 6 i 7 stanowisk jedno za drugim na przestrzeni 600 metrów. Atak nasz rozpoczęło ze strony Mozy. Na szerokości mniej więcej 250 metrów udało się wdrzeć w stanowiska nieprzyjacielskie i wysadzić 5 francuskich blokhauzów wraz z salogą. Zniszczyliśmy wszelkie zasieki i cofnęliśmy się następnie, jak to było przewidzianem, na nasze dawniejsze stanowiska.

Po południu rozpoczął się główny atak. Osłabiona przez ogień artylerji naszej plechota francuska nie mogła powstrzymać ataku. Stanowisko po stanowisku zajmowaliśmy. Wleczorem wszystkie na szerokości 1500 metrów były w naszym ręku a wzięliśmy do niewoli 12 oficerów, przeszło 1000 nierannych jeńców, zdobyliśmy 3 działa, 7 granatów, 7 karabinów maszynowych, tabor pionierski i dużo bardzo wojskowych sprzętów. To co Francuzi w walkach trwających całe miesiące

zdobyli, atakująca nasza plechota, poparta przez wyborą artylerją, odebrała im w przeciągu kilku godzin. Gdzie rąbią, wory padają. Bez strat zwycięstwa takiego osiągnąć nie można. Ogólne nasze straty włącznie z lekko tylko rannymi, nie dochodzą nawet liczby wziętych do niewoli Francuzów. Tych zaś straty w samych poległych są nadzwyczaj wielkie. Wedle przeliczeń jeńców francuskich kompanie przez ogień działowy stopniały już do 60—70 żołnierzy.

W sprawozdaniu urzędowem, o którym wspominaliśmy na początku, że żołnierze francuscy Las Księży o wiele słuszej »naszym lasem« nazywają, aniżeli Niemcy, którzy go zwą »lasem śmierci, lub »lasem wdów«. Wszelkie uszanowania dla fantazyi sprawozdawcy, My jednakże nic o takiej niesmacznej nazwie nie wiemy. W dniu 4. lipca Las Księży stał się dla Francuzów »lasem śmierci«.

Liczyć się z tem musimy, że nieprzyjaciel zdobyca naszą w najbliższym czasie będzie się starał odbić nam. Już w nocy 5. lipca rozpoczął kontratak. Ale tak ten jak i powyższe odparliśmy. Po między jeńcami znajdują się kolorowi Francuzi. Są to synowie wyspy Reunion, których sprowadzono do walki z kulturą i cywilizacją. A stali się francuskimi żołnierzami nie tylko samem mundurem, ale całym usposobieniem. Bo tak samo jak francuscy żołnierze wyznali przy pierwszych przesłuchach, iż gazetom francuskim nic nie wierzą, że wojny mają już dosyć, że pragną pokoju, czy on zawartym będzie na korzyść czy na niekorzyść Francji. Jak się zdaje zapatrywania te są nierządkiem i pomiędzy ludnością. W Pont-a-Mousson miały kobiety obrzucić kamieniami automobil prezydenta Rzeczypospolitej, wznosząc okrzyki, iż pragną pokoju, pragną mieć synów swoich z powrotem.

## W sprawie wsparć połoźniczych.

Na mocy rozporządzenia Rady Związkowej z dnia 23 kwietnia r. b. prawo do wsparcia połoźniczego mają żony uczestników wojennych, o ile zalicza się je do mniej zamożnych. Mniej zamożną zaś jest ta połoźnica, której dochód podczas wojny nie przekracza 1500 marek rocznie, przyczem jednakże za każde dziecko doliczyć można 250 marek, tak iż połoźnica, mająca dwoje dzieci, będzie jeszcze mniej zamożną, chociaż dochód jej wynosić będzie 2 tysiące marek. Do mniej zamożnych dolicza się także te żony, które przed wojną wspólnie z mężem nie miały więcej niż 2500 marek dochołu.

Chociaż więc rozporządzenie wymienione obejmuje wszystkie mniej zamożne żony, to przecież nie wszystkie mogą z niego korzystać, lecz tylko te, które porodziły po ogłoszeniu tego rozporządzenia, albo przed tem w czasie przez nie objętem. Zapomogę połoźniczą płaci się przez 8 tygodni, i to 1 markę dziennie, zapomogę na karmienie dziecka, o ile rzeczywiście matka sama karmi, przez 12 tygodni 50 fen. dziennie. Matka, która porodziła po 23 kwietnia r. b. ma prawo pobierać zapomogi przez 8 tygodni 12 tygodni. Tym zaś, które porodziły przed ogłoszeniem tego rozporządzenia, odlicza się czas ten od owych 8 tygodni 12 tygodni. Jeżeli więc rozwiązanie nastąpiło 2 tygodnie przed 23 kwietnia, tj. 9 kwietnia, matka ma prawo do zapomogi połoźniczej na przeciąg 6 tygodni, do zapomogi karmnej na przeciąg 10 tygodni, zaś do jednorazowego zwrotu kosztów połoźniczych w sumie 25 marek prawa te matki nie mają.

Z tego, cośmy wyżej powiedzieli, wynika, że te niewiasty, które porodziły np. 12 tygodni wcześniej przed wydaniem rozporządzenia z 23 kwietnia r. b., wogóle nie mają prawa do państwowej zapomogi połoźniczej. Ażeby jednakże nie czuły się te matki pokrzywdzone, mogą one stawić do odnośnej władzy, która wypłaca im wsparcia wojenne, wniosek o przyznanie im jednorazowego wsparcia połoźniczego. Wsparcie to wynosić może co najwyżej 50 marek, a w zasadzie wypłacane bywa tylko w tych przypadkach, w których połoźnica z powodu kosztów pogodu znalazła się w niedostatku. Wsparcie to może być też przyznane tym połoźnicom, które otrzymały część zapomogi połoźniczej, w tym przypadku nie może jednakże więcej wynosić, niżby obejmowała reszta zapomogi. Do wniosku dołączyć należy racsunek lekarza, apteki, akuszerki, za mleko itp.

Uwaga: Osoby, których rozporządzenie odnośnie dotyczy, powinny artykułik powyższy wyciąć i zachować.

## Święty Boże, Święty Mocny...

Do kościoła cisnie się w skwarze słonecznym tłum ludu. Żółto-czerwone wełniaki, ozłocone słońcem osłepiają oczy. Wśród nich biela się sukmany chłopskie. Tlum ten płynie do przybytku Bożego, aby tam przed Najświętszym Sakramentem wypłakać swe biedy, aby Pannie Niepokalanej uzalić się na swą dolę.

Cisza w kościele, nad którą wzbija się to krzyk dziecka, to westchnienie chłopca potiwiałego. Wychodzi ksiądz ze mszą, organy zahuczały, ale nie uroczyste, nie tryumfalnie — zahuczały organy skargą, wołającą o pomstę za krzywdy niezliczone...

Lud modli się w pokorze, niejedna kryzys, by na ziemi, głos proboszcza miesza z głosem organów. Msza dobiega końca. Ksiądz wystawia Najświętszy Sakrament i głosem błagalnym intonuje pieśń niebożętną.

— Święty Boże, Święty Mocny...

A za głosem księdza poszedł tłum cały, przeseł dreszcz po ludzi, pochylili się ku ziemi kładąc edwabnice i płowe głowy chłopstwa. Słodkie rzucano przez witraże całe snopy złota na ślony lan wełniaków, podobnych do motyli cudnych.

Od ołtarza wzniosły się kłęby dymów z kadzidła, popłynęły nawą poprzez snopy złota słonecznego i przelśniły kościół białym wełnem.

Płynęła pieśń błagalna w niebo, pisał serc tysiąca. A w oddali grały armaty, a nad kościołem walczyły pociski.

— Od powietrza, głodu, ognia i wojny...

Jakby w odpowiedzi na te błagalnie, niby na dowód gniewu Bożego zadygotał kościół cały i z skieplenia posypały się w tłum wapno i gruz.

Chwilę później drugi granat ogodził w wieżę. Ale śpiew nie umilkł, tylko wśród śpiewu dały się słyszeć łkania i krzyk:

— O Jezuni! O Panienko Przenajświętsza! Rani!

Ksiądz odwrócił się od ołtarza, wznosił wysoko Hostyę świętą i znak krzyża nakreślił nad ludem.

Cisza się uczyniła, lud korzystał się przed wołą Najwyższego. A ksiądz staruszek w błyszczącym ornatie wysoko nad ludem drżąca ręką dziężył Ciało Chrystusowe.

Jeno armaty wyły szatańsko — jeno pociski padały wokół kościoła.

Księstwo Łowickie, 27. czerwca 1915.

W. H.

## Co tam słychać w świątce.

Z parlamentu niemieckiego.

Parlament niemiecki zwołany został na 19. sierpnia o 2-giej godz. po południu.

Odpowiedź rządu austriackiego na memoriał N. K. N.

»Nowa Reforma« donosi z Wiednia. Na memoriał, który wniósł Naczelny Komitet Narodowy do ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie polskiej, nadeszła odpowiedź rządowa, kończąca się słowami:

»W tych historycznych chwilach mogą Polacy z ufnością oczekiwać swego losu. Możliwość rozwoju narodowego, które mieli dotychczas, będą po zwyciężeniu wojny z pewnością jeszcze pomnożone (vervielfacht). Te wielkie ofiary, które Polacy w tej wojnie złożyli w mieniu i krwi dla ojczyzny, przyniosą całkiem pewnie swoje owoce.«

Nowa pożyczka angielska na wydatki wojenne.

Na wniosek rządu uchwalił parlament angielski dalszą wojenną pożyczkę w wysokości 160 milionów funtów szterlingów (tysiąc szterliń, tyle co 20 młk). Ogólna suma pożyczek od początku wojny dosięgła teraz 650 milionów funtów.

# Wojna.

Wiadomości urzędowe z pola walk.

Główna kwatera, 26. lipca. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Na całym froncie nie zaszły żadne zmiany.

Z wschodniego pola walki. Na północ od Niemca dotarła armia generała v. Belowa w okolice Pozwola i Poniewie. Gdzie nieprzyjaciel się oparł, został pobity. Przeszło 1000 Rosyan wzięto do niewoli. — Na froncie nad Narwią rywalizowały sobie nasze wojska także przejście powyżej Ostrołki. Poniżej stąd cofa się przeciwnik, stawiając zacięty opór, ku Bugowi. Kilka tysięcy Rosyan wzięto do niewoli, przeszło 40 karabinów maszynowych zdobyto. — Wojska oskrzydające zbliżają się ku północnemu i zachodniemu frontowi fortów Nowogrodzkiej i Warszawy.

Z południowo-wschodniego pola walki. Na północ linii Wojsławice (na północ od Chełma) — Hrubieszów (nad Bugiem) odparły wojska niemieckie nieprzyjaciela dalej ku północy. Wczoraj wzięto 11 oficerów, 1457 chłopów do niewoli, 11 karabinów maszynowych zdobyto. Zresztą położenie na zachód od Wisły i przy armjach sprzymierzonych generał-feldmarszałka v. Mackasa bez zmiany.

Naczelne dowództwo armii.

Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 25 lipca (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Pod Dęblinami odparły nasze wojska kilka słabych ataków przeciwnika. Na południu

od Kryłowa przeszkodzono Rosyjanom w przejściu Bu-  
ga. Z włoskiego pola walki. W okolicy Córz ograni-  
czyli się wczoraj nieprzyjacieli na silnym ogniu artyleryj-  
skim. Rozpaczliwe ataki nocne Włochów na nasze po-  
sady na brzegu wyżyna Doberdo zostały z wielkimi  
stratami dla przeciwnika odparte.

Wiedeń, 25. lipca. (W. T. B.) Urzędowo do-  
noszą: Dnia 23 bm. rano nasze krążowniki i inne sta-  
tki ostrzeliwały ze skutkiem na przestrzeni 160 km.  
kolej żelazną na wschodnim wybrzeżu włoskiem. Sta-  
cye kolejowe Chienti, Campomariano, Fossacessia, Ter-  
moli i Ortona silnie uszkodzone, stacye San Benedetto  
i Grottamoro podpalone, wiele lokomotyw i wiele wa-  
gonów zdemolowano, kilka spalono. W Ortona zbu-  
rzono wieżę wodną, uszkodzono pontonowy przrząd  
do wciągania ciężarów i zatopiono holownik. Dwie  
fabryki w Ortona i jedna w San Vito uszkodzono cięż-  
ko, wszystkie kominy zburzono. Wiadukt kolejowy pod  
Termoli zdemolowany, most przez Moro zapadł się i  
oprócz tego zburzone koszary w San Benedetto, Sema-  
phor Tremio zburzony, kabel przecięty. Nieprzyjaciel-  
skich sil morskich nigdzie nie widziano.

Wiedeń, 26. lipca. (W. T. B.) Urzędowo dono-  
szą: Z rosyjskiego pola walki. Na południe od So-  
kala zdobyły nasze wojska na wschodnim brzegu Bugu  
dosłonały punkt oparcia, przyczem 1100 jeńców i 2 ka-  
rabiny maszynowe wpadło w nasze ręce.

Z włoskiego pola walki. Wczoraj ponowiła się  
walka o brzeg wyżyna Doberdo. Dniem i nocą atako-  
wali Włosi bezustannie na całym froncie, lecz bez-  
skutecznie. W okolicy Kra został wczoraj po południu  
atak nieprzyjacielski odparty. Włosi ponieśli wielkie  
straty.

#### Półtora miliona Rosyjan w niewoli.

Ogólna liczba na rozmaitych polach walki wziętych  
do niewoli Rosyjan, z policzeniem ostatniego doniesienia  
niemieckiego generalnego sztabu ze soboty, wzrosła  
według zestawienia »Bayr. Staatsztg.« na przeszło  
1.500.000.

#### Zniesiony odwet.

»Nordd. Allgem. Ztg.« donosi, co następuje: Nie-  
dawno temu donoszono, iż we francuskiej formie En-  
trevaux umieszczonych zostało około 50 wziętych do  
niewoli oficerów niemieckich w czterech bezustannie  
zamkniętych izbach, i że tym oficerom wolno było tyl-  
ko godzinie dziennie przechadzać się po małym podwór-  
ku, natomiast zabronionem było wzajemnie się odwie-  
dzać. Wskutek tego poddano 50 do niewoli wziętych  
oficerów francuskich podobnym ograniczeniom. Obecnie  
został rząd niemiecki za pośrednictwem jednego z  
państw neutralnych powiadomiony o tem, iż oficerom  
niemieckim wolno teraz przez cały dzień przebywać na  
podwórzu fortu i odwiedzać się wzajemnie. Wskutek  
tego zostały także ograniczenia nałożone francuskim o-  
ficerom zniesione.

#### Bombardowanie Dębina.

Berlin, 26. lipca. (W. T. B.) Podług »Voss.  
Zeit.« donosi »Tribune de Geneve«, że Austriacy spro-  
wadzili 7 dział 42 centymetrowych i 2 działa 50 centy-  
metrowe przeciw Dębinowi i że go bombardują ze stra-  
sznym skutkiem.

#### Bombardowanie czarnogórskich pozycji.

Cetynia, 25. lipca (T. U.) Czarnogórskie po-  
sady w pobliżu Grabova i góry Lowzen były przez  
artylerję gwałtownie bombardowane.

#### Podstęp angielski.

Berlin, 24. lipca. (W. T. B.) W dniu 20 lipca  
o godzinie 11 przed południem niemiecka łódź podwo-  
dna zatrzymała mniej więcej w odległości 180 mil mor-  
skich na wschód od Firth of Forth parowiec o objętości  
około 800 ton, który miał duńską flagę. Z parowca  
zaczęto nagle ostrzeliwać łódź podwodną z dwóch dział,  
a po drugiej salwie spuszczone flagę, ale strzelano da-  
lej; dopiero po piątej lub szóstej salwie ukazała się na  
parowcu angielska flaga wojenna. Szczęśliwym zbie-  
giem okoliczności łódź podwodna nie stała się ofiarą  
podstępного ataku.

#### Rosyjskie wiadomości urzędowe.

Piotrogród, 25. lipca. (W. T. B.) Sztab głó-  
wny rosyjski donosi:

W okolicy na zachodzie Mitawy nie było powa-  
żnych działań bojowych. W nocy na 22. lipca pode-  
wsią Sess na drodze do Tukum wzięliśmy do niewoli  
oddział kolonników a pod wsią Kruki patrol oficerski.  
Nieprzyjacieli zajęli wsi Janicki i usiłuje posunąć się w  
kierunku południowo-wschodnim. Na wschodzie Rosień  
nieprzyjacieli posunęli się ku rzece Szwa.

Nad Narwią Niemcy, poparci silnym ogniem arty-  
leryjnym, zapalczywie atakowali przyczółek mostowy w  
Rozanie. Na lewym brzegu Wisły nieprzyjacieli w ten  
sam dzień szturmowali przednie forty Dębina Wólka-  
sam dzień szturmowali przednie forty Dębina Wólka-  
Dachidska-Golewosowo. Gdy w jednym odcinku prze-  
rwał był już nasze zapory druciane, został przez kontr-  
atak z wielkimi stratami wyparty.

Pomiędzy Wisłą a Bugiem walka trwa nadal. Cen-  
trum nieprzyjacielskich armii, składające się z niemie-  
ckich dywizji podczas ataku na froncie Chmiel, Piaski,  
Suchodół, Wojsławice, Hrubieszów poniosło ciężkie  
straty. Nazajutrz nieprzyjacieli na lewym brzegu Wie-  
prza w kierunku wsi Rozowiec, zaprzestali dalszych  
ataków, wieczora poprzedniego nie osiągnawszy.  
Tymczasem na froncie Majdan, Ostrowski, Wojsławice,  
Uchany wielkim siłom nieprzyjacielskim udało się opa-  
nować nasze fortyfikacje i nawet przedrzeć się w wiel-  
kiej ilości na północ; zostały jednak po zapalczywym  
boju, w lasach trwających 8 godzin, z wielkimi strata-  
mi wyparte.

Podczas kontrataku zdobyliśmy 6 armat i wzięli  
500 jeńców. W okolicy Hrubieszowa udało się nie-  
przyjacielowi dnia 22. lipca posunąć się ku północy.  
Nad Bugiem pode wsi Dziary nasze wojska wyparły  
nieprzyjaciela z powrotem po za rzekę. Pod Sokalem  
odbył się zapalczywy kontratak. Gdy nasze wojska w  
nocy na 22. lipca zajęły kilka nieprzyjacielskich oko-  
pów, rano w dalszym ciągu nieprzyjaciela wypierali ku  
krańcom miasta Sokala.

W okolicy wsi Poturzyce nieprzyjacieli zebrał swe  
sily do kontrataku zajęł kilka części tej wsi, lecz po  
walce ulicznej wieś została przez nas napowrót zdobyta.  
Pomiędzy jeńcami wziętymi w tej okolicy znajdują się  
resztki 10 austriackiego batalionu strzelców z ich ma-  
jorem na czele. Silne nieprzyjacielskie rezerwy, posu-  
wające się z wyżyna pod wsią Zawiszyna, wskutek na-  
szego ognia artyleryjskiego poniosły olbrzymie straty;  
nie mogły one przekroczyć doliny nadbużańskiej i nie  
mogły przybyć zaatakowanym przez nas wojskom nie-  
przyjacielskim na pomoc. Walka trwa nadal. W ciągu  
dnia 21. lipca nieprzyjacieli zaatakował wieś Dobrotwór  
i część jej zdobył, pod wieczór został jednak znów  
wyparty, przy czem wzięliśmy kilka set jeńców. Na  
innych częściach frontu nie ma poważnych zmian.

#### Z bliska i z daleka.

— **Racibórz.** Sąd wojenny skazał 18-letniego  
robotnika Augusta Placzkę z Rogówca na 5 lat wię-  
zienia za rabunek na publicznej drodze.

— **Zmiany w posadach duchownych.** Mia-  
nowani lub przesiedleni zostali: ks. proboszcz i dzie-  
kan Mikolaj Kuborn w Berlinie-Lichtenberg radcą  
duchownym; ks. proboszcz Franciszek Schnalke we  
Wodzisławiu dziekanem dekanatu wodzisławskiego. Ka-  
ptan świecki Józef Lenzel we Wrocławiu jako zastępca  
wikaryusza powiatowego we Włocławku; kapitan świecki  
Stanisław Śmieja w Radoszowach w zastępstwie do Za-  
borza; ks. kapelan Robert Grelich w Kochłowicach  
jako kuratus w Greifenberg na Pomorzu; ks. kapelan  
Brunon Simon w Seitsch jako taki do Jeleniogóry; ks.  
kapelan Jan Strelh w Zabkowie jako taki do Seitsch;  
kapitan świecki Alois Bollmann jako III kapelan do Zgo-  
rzelic; ks. administrator Bernard Sauer w Heinrichau  
jako kapelan do Zabkowie; kapitan świecki Karol Kency  
jako kapelan do Lubeka; ks. kapelan dr. Alfred Ada-  
mietz w Świdnicy otrzymał pozwolenie do objęcia posady  
duchownego przy więzieniu karnym we Wrocławiu, i ks.  
proboszcz Serafin Pietryga w Golewoszycach pozwole-  
nie do objęcia posady duchownego przy zakładzie kar-  
nym i więzieniu w Strzygowie.

— **Inwalidzi wojenni** nie powinni, jak pisał  
gazety niemieckie, liczyć na jakiś urząd państwowy, ale  
chwycić się każdego możliwego zajęcia prywatnego,  
gdź w zakresie kolei i poczty wszystkie odpowiedzialne  
posady są obsadzone, a odnośne władze zasypane są  
zgłoszeniami o pracę.

— **W sprawie ubezpieczeń.** Pamiętać nale-  
ży o tem, że z ubezpieczenia od ognia, wypadku, kra-  
dzieży itd. tylko wówczas można się spodziewać ko-  
rzyści, jeśli się skrupulatnie spełnia podjęte zobowiąza-  
nia, jak punktualne płacenie premii, prolongowanie po-  
lis, powiadamianie towarzystwa o każdej zmianie, jaka  
zaszła co do ubezpieczonych osób i przedmiotów, nat-  
ychmiastowe zgłoszenie szkód lub pretensyi. Zaniedba-  
nie takiego obowiązku pozbawia może ubezpieczonego  
wszelkich praw, jakie mu przysługują na mocy ubezpie-  
czenia.

— **Listy za granicę** muszą być otwarte.  
Ze strony urzędowej przypominają, że dotychczas nie  
zostało zniesione rozporządzenie, według którego za  
granicę wolno wysyłać tylko otwarte listy. Zamknięte  
listy zostaną albo oddane nadawcom, albo też — podług  
istniejącego przepisu — uznane będą jako niedoręczal-  
ne. We własnym interesie więc wysyłający listy za  
granicę nie powinni ich zamykać.

#### Rozmaitości.

— **Osiwił z przerażenia.** W jednym z  
lazaretów we Frankfurcie znajduje się żołnierz niemie-  
cki, który skutkiem bardzo silnego wrażenia i przestra-  
chu, odniesionych w czasie wojny, nagle osiwił. We-  
dług tego opowiadania, wypadek ten miał następujący  
przebieg: Wraz z moim oddziałem znajdowałem się w  
St. Quentin, kiedy na ulicy padł i eksplodował szrapnel  
francuski, zabijając w moich oczach czworo małych  
dzieci, bawiących się w zalomie muru. Ja sam pozos-  
tawiłem w domu pięcioro małych nad życie utocha-

nych dzieci, to też widząc teras ciałka tych niewinnych  
istot, poszarpane w tak straszny sposób, doznałem  
gwałtownie nieopisanego strachu o moje dzieci, skut-  
kiem czego padłem w szeregu zemdlony. Przeszedłem  
później do siebie, lecz żonow straciłem przytomność je-  
szcze dwa razy. Wobec tego przeniesiono mnie do  
miejscowego lazaretu. Nazajutrz lekarz zapytał mnie  
przy badaniu, jak dawno już jestem siwy? W pier-  
wszej chwili nie rozumiałem zapytania, ostatecznie po  
wytłumaczeniu — myślałem, że mam głowę zawala-  
ną upadku na ziemię. Myję całą głowę, lecz nic nie  
pomagało: włosy zostały w dalszym ciągu siwe. Przy  
najbliższej wizycie lekarza — zachorowałem bowiem na  
nerwy — zapytałem go o powód tegoż zjawiska i on do-  
piero wyjaśnił mi, że stało się to wskutek gwałtownego  
przestradhu, jaki wywołał we mnie widok zabitych  
dzieci. W końcu dodał jeszcze doktor, że według jego  
zdania, ludzie wrażliwi i nerwowi — a ja właśnie ta-  
kim jestem — łatwiej znacznie mogą uleść nagłemu o-  
świeceniu, aniżeli natury flegmatyczne.

#### Ostatnie wiadomości.

Z pola walki.

Główna kwatera, 25. lipca. (W. T. B.) Z za-  
chodniego pola walki. Slabe francuskie ataki na pół-  
noc od Souchez w okolicy Les Mesnil (w Szampanii)  
zostały odparte. W Wogezach usadowił się nieprzyja-  
ciel wczoraj wieczorem w jednym z naszych przednich  
rowów przy Lingekopi (na północ od Monastyr). Pod  
Roung, na północ-zachód od Tourcoing, został francu-  
zki statek napowietrzny zmuszony do wylądowania.  
Lotnicy wzięci zostali do niewoli.

Z wschodniego pola walki. Atak pod Mitawą zo-  
stał przez nas odparty. Wczoraj próbowali Rosyjanie  
odeprzeć atak wojsk naszych, które przekroczyły Na-  
rew. Rosyjska ofenzywa nie powiodła się, 3319 Ro-  
syjan wzięto do niewoli, 13 karabinów maszynowych  
zdobyto. Nad Bugiem, na południe-wschód od Pultuska  
walka toczy się dalej. Pod Dębiniem i Warszawą nic  
nowego.

Z południowo-wschodniego pola walki. Na północ  
od Hrubieszowa wyparłiśmy nieprzyjaciela z kilku miej-  
scowości i wzięliśmy 3941 Rosyjan, w tem 10 oficerów  
do niewoli.

Zresztą położenie bez zmiany.

Naczelne dowództwo armii.

Za ogłoszenia redakcyja nie przejmuję żad-  
nej odpowiedzialności.

## Dla naszych kochanych krewnych w polu paczki polowe,

oficje zestawione, tylko rzetelne, praktyczne ar-  
tykuły, ważące 1 funt

za paczkę polową serya I-VII 1 25  
gotową do wysyłki tylko

Serya I-III zawiera:

czokoladę, kakao, karmelki orzeźwiająca,  
proszki musujące i cytrynowe i t. d.

Serya IV-VI zawiera:

sardynki, kapsułki bulionowe, zupy, sosy,  
praktyczne solniczki i t. d.

Serya VII zawiera:

rozmaite paszety anchowis, sardelki, masło,  
delikatne śledzie w marynadzie,  
rozmaite sery i t. d.

Dalej

sok malinowy, sok cytrynowy,  
ogórki gorczyczane i słodkie,  
marmelady, konserwy owocowe

## w paczkach polowych

po rzetelnych najniższych cenach tylko w  
składzie

Th. Pawlenka, Racibórz,

Nowa ul. 5  
skład delikatesów i towarów kolonialnych.

**Dla naszych żołnierzy w polu**

polscam  
dobrą trwałą serwetatkę,  
jako też

**trwałą krakowską,**

na życzenie w paczkach polowych

**Jan Wiltsch,**

parowa fabryka kielbas,

**Racibórz, Nowa ul. 1a.**

**Oppler, dentystka**

Racibórz, Odrzańska ul. 2

wykonuje

**sztuczne zęby, plomby**  
**po dawnych tanich cenach.**

Mówi się po polsku.

**Oskar Dawid,**

zegarmistrz i złotnik,

Racibórz, Odrzańska ul.

poleca **zegarki kieszonkowe**

o 6 kamieniach od 7 mk. począwszy aż do najdroższych.

Zausznice, pierścionki, budziki, regulatory,  
łańcuszki, zegary ścienne, obrączki ślubne  
para, od 2 mk. począwszy.

łańcuszki duble od 1 mk. począwszy.  
Reparacje wykonuje się starannie.

**Dla naszych dzielnych**  
**wojaków w polu!**

**Bombony orzeźwiające,**  
**karmelki mentolowe,**

najlepsze w marszach i trudach.

czokolada w tablicach,  
umyślnie do wysytki w pole zrobiona  
w wielkim wyborze.

**Medycinalne wino deserowe,**

wzmocniające i dobre.

**Wino wermouth,**

— polecenia godne — dla  
chorych na żołądek.

**Wino ozerwone**

od 1 mk. za butelkę pocz.

Wszelkie towary kolonialne,  
delikatesy i konserwy.

**Modre marki rabatowe.**

**J. Düring,**

C. Warzecha nast.,

Racibórz, Długa ul. 22.

**L. Breitbarth**

**Racibórz,**

ul. Tumska 10 — obok landratury.

**Towary kolonialne, delikatesy,**

wina, cygara i t. d. i t. d.

Najstarsza firma w Raciborzu

z założoną 1861!

Najlepsza, zawsze świeżo palona.

**Kawa,**

funt od 1.60 mk. począwszy.

5 proc. rabatu. Najtańsze ceny.

Najlepsze gatunki.

**Bank Ludowy**

spółka zapisana z nieograniczoną poręką

telefon 187 w Raciborzu telefon 187

ulica Panieńska nr. 16 (we własnym domu)

oraz Filia w Wodzisławiu, Rynek nr. 7

przyjmuje depozyty (oszczędności)

placąc od nich 3%<sub>0/0</sub>, 3 1/2%<sub>0/0</sub> i 4%<sub>0/0</sub> wedle wypowiedzenia  
od dnia wpłacenia.

udziela pożyczek wekslowych,

przy kwartalnej odpłacie 1/10 sumy po 5%<sub>0/0</sub>

reguluje hipoteki,

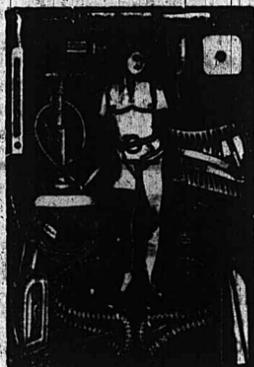
dyskontuje weksle kupieckie, t. zw. prima weksle,

urządza konty bieżące

dla kupców i przemysłowców.

Z powodu ubytku urzędników przez  
wojnę będzie Bank aż do końca wojny  
otwarty dla Publiczności w dni po-  
wszednie

tylko od godz. 8 rano do 1. godz. po południu.



Zdrowie jest naj-  
większym skarbem!

Polecam wszelkie

artykuły potrzebne  
do leczenia chorych.

Dla roślinek zaś po-  
lecam wszelkie leki, po-  
trzebne w gospodarstwie  
dla bydła, koni, krów, świń  
itp., gdyż mam własne  
laboratorium

O łaskawe poparcie proszę

**Bernard Pitsch,**  
naprzeciw stolarni Pluschkego.

drogerya ORLA — Racibórz,  
Wielkie Przedmieście 31.  
Telefon 262.

**Do siewu na jesień**

polecam mieszankę polszki, bóbr,  
rzepe, gorczyce, pieckolon,  
jako też wszelkie warzywa strączkowe

**A. Dudel,**

A. Kruliczka nast.,  
Racibórz, Odrzańska ul.

**Książki do nabożeństwa**

w jak największym wyborze poleca

**„NOWINY RACIBORSKIE“**



**Wiele???**  
poniedziałek  
zarobisz  
każdy,

gdy będziesz posiadał mój  
cennik na zegarki, tan-  
cuszki, pier-  
ścionki, stemple, druka nite,  
lampki, portmonetki, noże,  
kopy, brzytwy, spinki, piły,  
gramofony, sławne Allegro  
harmoniki, flety, skrzypce,  
klarnety, oraz książki do na-  
bożeństwa i powieściowe.

Liczne zamówienia po-  
dziękowania świadczą o ja-  
mej i rzetelnej sprzedaży.  
Proszę napisać Pan zarzą do  
mnie swój adres, a chętnie  
każdemu ten Cennik dar-  
mo nadesię.

Zegarki od mk. 2,10  
Budziki „ „ 1,65

Adres **M. Danecki,**  
Poznań — Posen  
St. Marienstrasse nr. 58.

**Przepaski**

na przepuklinę  
rozmaitego rodzaju poleca

**Emil Dittert,**  
Racibórz, Rynek.

Kupuję każdą ilość  
wczesnych kartofli.

Placę najwyższą cenę.

**Józef Schindler,**

Racibórz,

Opawska ul. 21.

**Papier listowy**

zawierający następujące serie  
i barwy: 1) Nasz św. Piotro-  
nowie, 2) Narodowe, 3) Cześć  
pomyślna, 4) Zwycięstwo i  
dla górnoszlazkiego, 5) Typy in-  
dustryjne — w każdej  
teście 4 ark. list. papieru, 4 ko-  
pertry, podkładka i bibułka  
i) Jednokolorowe: 1) Rak  
kościelny, 2) Nasza dziesiątka,  
3) Nasz wieszak, 4) Młotek pa-  
taliczny N. P. Marci, 5) Matka  
ziemia — w każdej teście 4  
ark. list. pap., 4 kopertry, pod-  
kładka i bibułka.

polecają

**„Nowiny Raciborskie“**  
Racibórz — Ratibor.

**Godzinki Adoracji**

Najśw. Sakramentu

do odmawiania podczas  
wiecznej adoracji dla  
diecezji wrocławskiej  
cena 80 fen., z przesy-  
ką 90 fen. polecają

**„Nowiny Raciborskie.“**  
Racibórz — Ratibor.